



Wojciech Materski
03-994 Warszawa
Wał Miedzeszyński 420/26
kom. 600-513-018; tel. (48-22) 893-90-26
e-mail: wmat@isppan.waw.pl

R e c e n z j a
rozprawy doktorskiej mgr Aleksandry SYLBURSKIEJ
pt.: *Działalność polskiej placówki dyplomatycznej na Węgrzech (1946-1956,*
mps., str. 252.

Praca Aleksandry Sylburskiej stanowi studium z zakresu historii dyplomacji polskiej, z elementami historii powszechnej. Dotyczy funkcjonowania polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego na Węgrzech w pierwszym dziesięcioleciu po II wojnie światowej, a więc tematyki właściwie nieobecnej w historiografii polskiej.

Cel badawczy:

Zamierzenie badawcze sformułowane zostało przez Doktorantkę w sposób następujący: „przedstawienie dziejów polskiego poselstwa, a następnie ambasady w Budapeszcie w latach 1946-1956” (s. 4). Wolałbym coś ambitniejszego, z elementami komparatystyki¹ bądź generalizacji², co prawda obecnymi w maszynopisie, ale w sposób śladowy. To jednak wymagałoby szerszej kwerendy archiwalnej, jak też znacznie większego zakresu lektur, których prezentacja w *Bibliografii* i tak jest już imponująca.

Zważywszy niesamodzielność polityczną obu państw w latach objętych cezurą rozprawy, ich dyskusyjną podmiotowość prawno-międzynarodową, efekt końcowy nie mógł być spektakularny. Jednak Autorka udowodniła, iż w tytułowym zakresie można zapisać w historiografii własną oryginalną kartę, znaleźć i wprowadzić do obiegu naukowego dotąd nie eksplorowane materiały źródłowe. Nie zmieniają one w zasadzie wypracowanego przez wcześniejszych badaczy obrazu dyplomacji polskiej w dziesięcioleciu po II wojnie światowej (Polski „lubelskiej”, PRL), lecz niewątpliwie pozwalają na sprecyzowanie i faktograficzne „zagęszczenie” jej karty węgierskiej.

Tak więc, podjęte przez mgr Sylburską zadanie badawcze oceniam jako sformułowane prawidłowo, odpowiadające charakterem wymogom stawianym rozprawie na pierwszy stopień naukowy. Natomiast fakt, iż we *Wstępie* zastanawia się Ona, czy zasadne jest podejmowanie badań nad dyplomacją państwa niesuwerennego, nad jego „fasadowymi instytucjami”, dobrze świadczy o Jej krytycyzmie; to ważna cecha pracownika naukowego.

Cezura:

Cezura rozprawy określona została w sposób właściwy. Ograniczają ją daty 1946 r. i 1956 r. Zamknięcie narracji rozprawy na 1956 r. jest bezdyskusyjne, zważywszy jak ogromnej wagi przełomem była dla obu państw – w kontekście

¹ Np. dodatkowy rozdział zawierający próbę uchwycenia cech typowych i specyficznych polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego na Węgrzech w latach 1946-1956 na tle innych polskich placówek dyplomatycznych w państwach sowieckiej strefy dominacji.

² Np. dodatkowy rozdział traktujący całościowo o dyplomacji polskiej lat 1946-1956 [dyplomacja państwa quasi-suwerennego], miejscu w niej kierunku węgierskiego.

wewnętrznym, a przede wszystkim sowieckiego dominanta – jesień 1956 r. Natomiast w wypadku tej pierwszej, formalnie poprawnej (pełne stosunki dyplomatyczne), można byłoby co najwyżej zastanowić się nad małą korektą. Rozważyć, czy działalność na Węgrzech polskiego delegata pełnomocnego Leszka Krzemienia, zarazem przedstawiciela Polski przy Sojuszniczej Radzie Kontroli we Wiedniu, nie powinna być jednak traktowana jako początek polsko-węgierskiej relacji dyplomatycznej. Niewątpliwie miała ona charakter stosunków dyplomatycznych *de facto*, znalazła odbicie w dokumentacji polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, co było wystarczającym argumentem dla komitetu redakcyjnego znanej syntezy historii polskiej dyplomacji³. W sumie to drobiazg, merytorycznie nic nie zmieniający w rozprawie (poza datą w tytule), bowiem prezentacja w niej tego wątku jest właściwa – i pod względem źródłowym, i merytorycznym.

Baza materiałowa:

Rozprawa w zasadniczym stopniu bazuje na archiwaliach, zgromadzonych na podstawie kwerendy w trafnie wytypowanych archiwach polskich i węgierskich, wspartej w incydentalnym zakresie przez kwerendę w jednym z zespołów Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce⁴. Szczególnie doceniam tak szerokie dotarcie do dokumentacji węgierskiej, w tym nawet fonograficznej. Dobrze prezentują się wykorzystane edycje dokumentów drukowanych, poprawnie memuarystyka⁵, bardzo dobrze – literatura przedmiotu. Oczywiście, jak w wypadku każdej rozprawy można wskazać istotne pozycje, których Autorka nie uwzględniła. Tytułem przykładu pozwolę sobie wymienić całkowicie pominiętą historiografię rosyjskojęzyczną, zaś z polskiej – m.in. pracę Jerzego Jackowicza, obszernie omawiającą kwestię paryskiej konferencji pokojowej⁶, a także istotny dla podjętego tematu informator proveniencji Archiwum MSZ o stosunkach dyplomatycznych Polski⁷. Informując sygnalnie o polsko-węgierskich stosunkach w dwudziestoleciu międzywojennym wypadało wymienić dokumentację opracowaną przez Endre László Vargę⁸. W partii tekstu traktującej o II wojnie światowej brak ważnej biografii Wacława Felczaka⁹. W sumie jednak braki w zakresie opracowań uznać należy za mało istotne, jako że zasadniczą podstawę wykładu stanowi dokumentacja archiwalna.

Generalnie, mimo drobne zastrzeżenia, oceniam *Bibliografię* jako bardzo reprezentatywną. Stanowi ona mocny atut rozprawy¹⁰.

³ Por. *Historia dyplomacji polskiej*, t. VI: 1944/1945-1989, Warszawa 2010, s. 175-176.

⁴ Zwracam uwagę, iż wykorzystany (prawdopodobnie w internecie?) zespół nosi nazwę „Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza”, a nie mało logiczną – „Adiutantura Generalnego Wodza Naczelnego”.

⁵ Relację płk. Jana Emisarskiego należało zakwalifikować jako dokument, a nie wspomnienie.

⁶ Choć głównie pod kątem jednego państwa – *Traktat pokojowy z Bułgarią. 1947*, Wrocław etc. 1981.

⁷ *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. I: Europa 1918-2006, oprac. K. Szczepanik, A. Herman-Lukasik i B. Janicka, Warszawa 2007, s. 456-477.

⁸ *Dwa bratanki. Dokumenty i materiały do stosunków polsko-węgierskich 1918-1920*, wybór i oprac. E.L. Varga, Warszawa 2016.

⁹ W. Frazik, *Emisariusz wolnej Polski. Biografia polityczna Wacława Felczaka (1916-1993)*, Kraków 2013.

¹⁰ W jej redakcji nie uniknęła Autorka drobnych błędów, np. w tytule publikacji dokumentarnej *Rewolucja węgierska 1956 w polskich dokumentach dyplomatycznych*, wypadła data (podobnie jak i w przypisach do niej w całej rozprawie), a także informacja, iż ukazała się

Konstrukcja:

Praca ma konstrukcję chronologiczno-problemową. Wykład ujęty został w ramach pięciu rozdziałów, składających się z od dwóch do siedmiu podrozdziałów. Podział materiału pomiędzy poszczególne tak wyodrębnione segmenty rozprawy jest właściwy, dobrze wypełnia przestrzeń merytoryczną tematu. Tytułatura rozdziałów i podrozdziałów jest właściwa, utrzymana w jednolitej konwencji narracji, pozwala na szybkie odnalezienie wątków szczegółowych – a więc, przyczynkarskie korzystanie z pracy. Zastosowany podział (konstrukcja) rodzi natomiast niebezpieczeństwo powtórzeń, których Autorce nie zawsze udało się uniknąć (np. kwestia repatriacji, charakterystyka Henryka Minca).

W aspekcie konstrukcyjnym można co najwyżej postawić pod rozwagę kwestię, czy dwa ostatnie podrozdziały rozdziału III, jako nader bliskie merytorycznie, nie powinny być połączone pod jednym szyldem, zatytułowanym np. „Działalność Poselstwa wobec węgierskiej Polonii”. Natomiast w aspekcie merytorycznym w końcowym rozdziale wyraźnie brakuje punktu traktującego o aktywności polskiej placówki dyplomatycznej w Budapeszcie w sprawach wychodzących poza aspekt bilateralny i ściśle wewnętrzny, węgierski – np. stosunku obu państw do Planu Marshalla, aplikowania Budapesztu o członkostwo w ONZ, rozbrojenia, ruchu państw niezaangażowanych. We wszystkich tych kwestiach musiały być prowadzone konsultacje dyplomatyczne z udziałem polskiej Ambasady (a zapewne też sowieckiej w Budapeszcie).

Dobrze spełnia swą rolę wprowadzenia do lektury *Wstęp*, szczególnie w aspekcie informacji o podstawie źródłowej rozprawy. Mniej w zakresie informacji o stanie badań – nad stosunkami polsko-węgierskimi omawianych lat oraz nad polskimi placówkami dyplomatycznymi¹¹, sprowadzonej głównie do rejestracji poszczególnych pozycji, bez podjęcia próby określenia ich wartości (zawartość merytoryczna, warsztat).

Korzystnie prezentuje się *Zakończenie*, ujęte w nietypowej formule czteropunktowej (A-D). Zbiera ono tezy pracy we w miarę zwartą, przekonywującą konkluzję. Można co najwyżej zastanowić się, czy punkt „D” nie powinien być jednak pierwszy, ale to mało istotna sugestia.

Przydatne są trzy *Załączniki*, pozbawione jednak ważnego elementu opisu, jakim jest wskazanie źródła (pod dana tabelą). Jeśli jest to zestawienie własne Autorki, to także wymaga to zaznaczenia np. w formie – *Źródło: zestawienie własne na podstawie materiałów wymienionych w przypisach do tabeli*.

Warsztat:

Autorka wykazała się bardzo dobrą orientacją w zgromadzonych archiwaliach. Porusza się w tym materiale swobodnie, umiejętnie z niego czerpie konstruując wykład. Równie dobrze przetwarza na użytek wykładu dokumentację drukowaną, memuarystykę i literaturę tematu. Natomiast wszystko to czyni momentami bez dostatecznej troski o krytykę danego przekazu, potrzebę jego weryfikacji.

jako zeszyt 8 serii „Dokumenty do dziejów PRL”. Podejrzewam, iż ten brak daty to jakaś maniera, bowiem w tytule pracy zbiorowej *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918-1939* zarówno we *Wstępie*, jak i *Bibliografii* też zniknęła cezura.

¹¹ Poprawnie informując o ujęciach monograficznych dziejów poszczególnych placówek, pomija Autorka całkowicie znacznie liczniejsze biografie polskich dyplomatów, niosące w dużym stopniu także informacje o funkcjonowaniu polskich poselstw, ambasad czy konsulatów.

Warsztat mgr Sylburskiej oceniam jako dobry, wskazujący na solidne przygotowanie do zawodu. Sekwencje przyczynowo-skutkowe konstruowane są poprawnie, pointowane wyważonymi komentarzami. Narracja jest potoczna, logiczna. Niekiedy jednak Autorka ma problemy z samodyscypliną, rezygnacją z informacji oryginalnych, ale nazbyt szczegółowych, by nie powiedzieć – zupełnie zbędnych. Rozumiem jednak, iż także w tej szczegółowości upatrywała mgr Sylburska swój oryginalny wkład w dotychczasowy stan badań, dawała świadectwo własnej pracowitości i ogromnego zakresu kwerend.

Szczególnie zwracają uwagę „sążniste” przypisy – erudycyjne, dogłębnie penetrujące tematykę, ale nużące, a z czasem irytujące swą hiperszczegółowością¹². Takie są np. biogramy polskich dyplomatów – oczywiście potrzebne, ale w znacznie bardziej zwartej formie, zawierające szersze informacje tylko w kwestiach związanych z tematem (przygotowaniem do funkcji dyplomatycznej), a nie wszelkie dostępne w leksykonach, encyklopediach czy słownikach¹³. Myślę, że takie rozbudowywanie przypisów wynika nie tyle z nieumiejętności selekcji materiału, co dążności do „sprzedania” w maksymalny sposób rezultatów kwerend.

Autorka nie stosuje w pracy pozwalających ograniczyć powtórzenia odsyłaczy wewnętrznych, nawet w wypadkach zupełnie ewidentnych.

Pisarstwo mgr Sylburskiej generalnie jest na dobrym poziomie, aczkolwiek trafiają się i nieporadności¹⁴, i kolokwializmy¹⁵, i błędy szyku¹⁶. Zdecydowanie nadużywa Autorka zaimków dzierżawczych; w pracy coraz to spotkać można zwroty typu: „w swoim liście”, „w swojej działalności”, „rozpoczęły swoją działalność”, „w czasie swojego przemówienia”, „przyspieszyć swoją pracę”, „w trakcie swojego pobytu”. Niekiedy nadużywa też Autorka zaimków wskazujących¹⁷, czasem myślą się Jej przypadki¹⁸. Przy tym lubuje się w efektach, sporadycznie rzeczywiście potrzebnych, ale generalnie wymagających stonowania¹⁹.

O wydarzeniach na Węgrzech w 1956 r. Autorka pisze przemiennie raz powstanie, raz rewolucja, przy tym: „powstanie węgierskie” bądź „Powstanie Węgierskie”; podobnie „Rewolucja” bądź „rewolucja”. Wymaga to ujednolicenia (oczywiście z małych liter, bo to tekst naukowy a nie okolicznościowy). Ujednolicenia wymaga też pisownia „sowieckie” / „radzieckie”, obecnie

¹² Np. „przybył do Budapesztu 6 lipca 1946 r. w godzinach wieczornych” (s. 46); „mieściło się 6 stolików z krzesłami” (s. 156).

¹³ Por. np. s. 46, przyp. 50; s. 47, przyp. 55; s. 182, przyp. 67; a szczególnie s. 119, przyp. 3 (Henryk Minc).

¹⁴ Np. „rzeczywiste cele polskiej dyplomacji były nieco odmienne od powszechnie deklarowanych” (s. 33); „występując przeciwko komunistycznej doktrynie” (s. 162); „kult jednostki w wykonaniu I sekretarza” (s. 201).

¹⁵ Np.: „sporo”, „nieco”, „pewne”, „trochę”, „na pierwszy rzut oka”.

¹⁶ Np. „Spotkanie odbyło się 25 września, podczas którego był obecny...” (s. 112); „Korolczykowi udało dowiedzieć się” (s. 175).

¹⁷ „to Węgry były tą stroną... Wynikało to z opisywanej... to Budapeszt był stroną... na ten temat... kwestia ta była podnoszona” – a to tylko jeden akapit (s. 91)”,

¹⁸ Np. „Została ona przyjęta... uznając jej pobyt” (s. 92); „zwlekła z ratyfikacją układu, co uniemożliwiało realizację jej zapisów” (s. 92), „zaktywizować Stowarzyszenie, ponieważ na organizowanych przez nich” (s. 99), „brak literatury bądź spóźnienia w ich dostawach” (s. 100), „jednym z problemów, które było omawiane” (s. 100), „Organizowano wyjazdy, które dla pracy miała znaczenie” (s. 114), „miało miejsce, podczas którego” (s. 146), itd., itp.

¹⁹ „Z łatwością”, „było jasne”, „bardzo ciekawy i trafiający”, „nie pozostawiał wątpliwości” – a to wszystko próbki tylko z jednej strony (s. 88). Podobnie: „wiedzieli dokładnie”, „nigdy tego nie robili”, „nikt nie protestował” (s. 124); „niezwykle istotnym” (s. 183)..

naprzemiennie – nawet w ramach jednego akapitu (por. s. 94), jak też pisownia zwrotu Ziemie Odzyskane – obecnie raz kursywą, raz pismem prostym.

Uwagi:

Rozprawa generalnie prezentuje dobry poziom merytoryczny. Trudno więc wyróżniać jakieś jej fragmenty jako szczególnie udane. Trafia mi do przekonania większość sformułowanych przez mgr Sylburską ocen szczegółowych²⁰. Jednak w kilku sprawach chciałbym kilka kwestii wytknąć, z kilkoma podjąc dyskusję.

Konkretne placówki dyplomatyczne – w tym wypadku polskie w Budapeszcie – podobnie jak konkretne placówki innych państw, winny być pisane z dużej litery – a nie, jak to robi Autorka, z małej. W literaturze przedmiotu jest z tym różnie, ale już np. nazwa „Ministerstwo Spraw Zagranicznych” czy „Muzeum Narodowe” nie sprawia takiego kłopotu. Dlatego też w całej pracy, tam gdzie jest mowa o konkretnym przedstawicielstwie (głównie polskim), winna być stosowana forma „Poselstwo” i „Ambasada”. Uniknie się wówczas takich dziwactw, jak np. „Attachat Wojskowy przy ambasadzie” (s. 194).

Pracując na specyficznych źródłach Autorka, jak już wspomniałem, nie zawsze podchodzi do nich krytycznie. Wykład główny zdaje się świadczyć, iż przejmuje nawet niektóre wyraźnie nieprawdziwe, koniunkturalne zwroty wartościujące, podając je jako swoje. Myślę jednak, że to raczej niedopracowanie (niedoczytanie własnego tekstu), niż rzeczywiste dzielenie takich ocen²¹.

W kilku miejscach (np. s. 32, 41) traktuje Autorka PKWN jako „rząd” i m.in. dziwi się, iż Węgry nie chciały go w tym charakterze uznać. Tymczasem jako rządu nie traktował PKWN nawet Związek Sowiecki, zapewniając sojuszników iż nie ma on takiego charakteru; utworzono go wyłącznie ze względów praktycznych, dla doraźnego zaprowadzenia porządku na terenach wyzwolanych²². Takim „rządem” stał się dopiero powołany w styczniu 1945 r. Rząd Tymczasowy. W tym kontekście, jak PKWN mógł stanąć przed kwestią uznania przez Węgry²³; przecież nie przez rząd Ferencza Szálasię! W grę wchodzić mógł dopiero tzw. rząd debreczyński, który wypowiedział wojnę Niemcom 28 grudnia 1944 r., a więc nie miał kiedy uznać PKWN.

Jak pisze Autorka, „działalność propagandowa jest jednym z ważniejszych zadań przedstawicielstw dyplomatycznych” (s. 6). To stwierdzenie istotne dla podjętego tematu wymaga doprecyzowania. Zadaniem placówek dyplomatycznych nie jest bowiem propaganda, lecz prowadzenie działalności informacyjnej, promowanie treści uznanych za warte upowszechnienia. Jeśli ta działalność przybiera formy polegające na manipulacji, jednostronnej argumentacji, bądź posługiwaniu się półprawdami (fałszem) nazywamy ją propagandą. Niewątpliwie więc polskie przedstawicielstwo dyplomatyczne w Budapeszcie uprawiało propagandę, ale to stwierdzenie winno wypłynąć z dokonanej analizy jakości jego działań informacyjno-promocyjnych. W tym

²⁰ Mam jedynie wątpliwość co do trafności aż tak jednoznacznie pozytywnej, wręcz pomnikowej oceny Adama Willmanna.

²¹ Por. np.: s. 66 – „Zbyt duża rekompensata dla Polski” (s. 66; p[odkreślam, iż w takim ujęciu jest to komentarz Autorki, a nie stanowisko Anglosasów); „Propaganda skierowana przeciwko Tito i jego szpiegom” (s. 132).

²² Stalin do Churchilla z 23 VII 1944, *Sowiecko-angijskie odnoszenia wo wremia Wielikoj Otieczestwiennoj wojny. 1941-1945: Dokumenty i materiały*, t. 2: 1944-1945, Moskwa 1983, dok. 105, s. 132-133.

²³ „zwłoka, z jaką nowe władze nawiązały stosunki dyplomatyczne z rządem w Budapeszcie po utworzeniu PKWN” – s. 41.

kontekście; do własnych pracowników przedstawicielstwa dyplomatycznego nie tyle „kierowano propagandę”, co poddawano ich indoktrynacji (przy pomocy propagandy).

W rozprawie, w ramach tytułowej cezury, praktycznie nie istnieje wątek polskiego rządu na uchodźstwie w Londynie. W kręgu zainteresowań jego resortu spraw zagranicznych znalazły się także Węgry – szczególnie w pierwszym okresie po zakończeniu wojny. Np. dyskutowano z politykami węgierskimi na emigracji szanse na obalenie komunizmu, sfederowanie państw Europy Środkowo-Wschodniej²⁴. Zdaje się mało prawdopodobne, by sprawy te nie były znane polskiemu przedstawicielstwu dyplomatycznemu, tak wyczulonemu – jak wynika z rozprawy – na prolondyńskość Polonii węgierskiej.

Ważnym przejawem działalności placówki były jej raporty kierowane do centrali, głównie od kolejnych jej szefów. Autorka winna nie tylko opisywać treść wybranych, kolejnych chronologicznie raportów ale też zająć się ich charakterem (schematem), formą, miejscem w kontaktach placówka-centrala, swoistością w ramach narzuconego schematu poszczególnych osób raportujących. Powinna zauważyć, iż były obligatoryjne raporty okresowe (tygodniowe, miesięczne, roczne, z całej misji), ale też okolicznościowe, charakteru politycznego, ekonomicznego, mające formę sprawozdania z konkretnych powierzonych zadań, przebiegu wizyt, jak też morale personelu (stan ideologiczny), ruchu kadrowego w placówce czy też jej finansów za jakiś okres. Można było spojrzeć na kwestię kontaktów z centralą w formie raportów porównawczo: jak to równolegle wyglądało w innych (innej) placówkach, czy też w wypadku różnych kierowników placówki budapeszteńskiej. W tej ostatniej kwestii Piszcząca zabiera głos, m.in. krytykuje przeideologizowane, banalne informacyjnie raporty Henryka Minca, chwali zaś kompetentne, wnikliwe raporty Adama Willmanna.

Doktorantka w ogóle nie zastanawia się nad kwestią innej, niejawniej roli polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego – wywiadowczej. Poselstwa i Ambasady rutynowo zbierają informacje o danym państwie w postaci tzw. białego wywiadu. Na ogół też mają zainstalowanego pod przykryciem rezydenta wywiadu rzeczywistego; to zupełnie dwie różne kwestie, aczkolwiek mające niewątpliwą związek z przedstawicielstwem dyplomatycznym jako instytucją. Osoby pracujące w Poselstwie (Ambasadzie) RP pod przykryciem funkcji dyplomatycznej czy administracyjno-technicznej jako wywiadowcy nie podlegały w rzeczywistości kierownikowi placówki lecz kierownictwu wywiadu w kraju, a więc materiałów należałoby szukać poza AMSZ. Czy taką działalność prowadzono też w polskim przedstawicielstwie dyplomatycznym w Budapeszcie? Choćby początkowo, do 1947 (1948) r.? Z braku materiału można postawić problem jako wymagający dalszych badań, bądź postawić jakąś hipotezę.

Nie stawia sobie też Autorka pytania o relacje między polską placówką dyplomatyczną a przedstawicielstwem sowieckim w Budapeszcie, choć w kilku miejscach wymienia nazwisko Jurija Andropowa. Nie tylko w omawianym okresie, ale i w późniejszych latach – co wiemy chociażby ze wspomnień Witolda Rodzińskiego, czy Sergiusza Mikulicza – przedstawicielstwo sowieckie w danej stolicy pełniło funkcję nadzorującą (kontrolującą, rozdzielającą zadania) w stosunku do innych lokalnych przedstawicielstw państw sowieckiej strefy dominacji (tzw. KDL-ów, czy – później – wspólnoty socjalistycznej). To aspekt działalności bardzo trudny do uchwycenia, ale wymagający chociażby

²⁴ Por. np. K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna Rządu RP na uchodźstwie 1945-1990*, Warszawa 2003, s. 108-109.

zauważenia, postawienia jako „problem otwarty”. Na równi z dyspozycjami z warszawskiej centrali (MSZ), relacja ta określała zakres autonomii polskiej placówki dyplomatycznej.

Szkoda, że zabrakło miejsca na szerszą charakterystykę korpusu dyplomatycznego w Budapeszcie, pozycji w nim dyplomatów polskich.

Mam zastrzeżenia do używanego w pracy dla lat 1949-1953 określenia „stalinizm”. Pojęcie to stosowane jest w historiografii, jak też encyklopediach i leksykonach w sposób dość jednoznaczny, jako odnoszące się do Związku Sowieckiego okresu kultu jednostki – a więc od konstytucji 1936 r. do śmierci Stalina, a nawet do XX Zjazdu KPZR. W wypadku państw sowieckiej strefy dominacji (jałtańskiej) narzucony system najbardziej brutalne formy przybrał rzeczywiście w latach 1949-1953, co jednak winno być określane jako „stalinizacja”, a nie odnoszący się do rzeczywistości państwa sowieckiego „stalinizm”. Nadto, cezura ta w wypadku Polski nie jest ściśle zdefiniowana i równie dobrze można ją zamykać w datach 1948-1955.

Uwagi szczegółowe:

Spis treści i nast. – z niewiadomych dla mnie względów Autorka uznała, iż „Magyar” w języku polskim nie podlega deklinacji;

Bibliografia – publikacje Henryka Minca (*Kardiologia, Organizacje robotnicze...*) winny trafić co najwyżej do przypisu, ale już nie do *Bibliografii*, bowiem nie stanowią podstawy materiałowej wykładu.

Zbędna jest coraz to powtarzająca się wzmianka „(pisownia oryginalna)”. Stosuje się ją wówczas, gdy cytowany tekst zawiera jakieś nietypowe zwroty, błędy ortograficzne czy inne pisarskie, przekreścone nazwy, nazwiska itp.

s. 7 – doceniam wyobraźnię Autorki, ale dokumentacja archiwalna (AMSZ, AAN) służy do odtworzenia procesów (ciągów przyczynowo-skutkowych), a nie „wyobrażania ich sobie”;

s. 9 – z Ambasady w Budapeszcie do MSZ przesyłano raczej „telegramy”, niż „telegrafy”;

s. 11 – „zasadniczą metodą badawczą była analiza” [?];

s. 17 – dyplomaci Jerzy Tomaszewski i Otmar Łazarski wysłani zostali do Budapesztu w randze *chargé d'affaires* (*chargé d'affaires en pied*), a nie *chargé d'affaires ad interim*.²⁵ Ten drugi tytuł wskazuje na pracownika oddelegowanego do organizacji placówki, by jej szef przybył już „na gotowe”, bądź wskazanego pracownika placówki czasowo zastępującego jej kierownika (choroba, nagły wyjazd, odwołanie w trybie nagłym, itp.);

s. 17, przyp. 17 – może warto zauważyć, iż Ignacy Matuszewski nie był dyplomatą, lecz oficerem sztabowym, szefem Oddziału II Sztabu Generalnego; jego nominacja może wskazywać na jakąś tajną misję pozadyplomatyczną (organizację pracy polskiego wywiadu wojskowego w regionie?);

s. 23 – dyplomacja Józefa Becka była zdaniem Autorki „nieskuteczna”; czyżby? Doprowadziła przecież do umiędzynarodowienia w ciągu zaledwie trzech dni sprawy napaści Niemiec na Polskę, a więc do wojny światowej. Uniknęliśmy losu Austrii czy Czechosłowacji, zyskując szanse na pokonanie Hitlera przez naszych sojuszników. Czy skuteczniejsza byłaby dyplomacja RP wchodząc w ścisłą kooperację z Rzeszą (jak głosi p. Piotr Zychowicz) bądź Sowietami (jak głosiła i nadal głosi historiografia wschodniego sąsiada)? Przecież tu już wyczerpują się scenariusze;

²⁵ Por. *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. I, s. 456-457.

s. 32 – gdzieś tu należy zauważyć polską dwuwładzę w okresie od lipca 1944 r. do lipca 1945 r., komplikująca stosunki w koalicji;

s. 32 – „zajmował się przedstawiciel PKWN w Moskwie Wincenty Rzymowski” [?] Rzymowski praktycznie tej funkcji nie objął, bowiem obraził się za odmówienie mu oficjalnej procedury akredytacji;

s. 34 – Wydział Zagraniczny KC nie tylko „przynajmniej do 1956 r.”, ale przez cały okres PRL był nadrzędny w stosunku do MSZ;

s. 34 – czy „los Węgier został przesądzony w Teheranie”? W jakimś stopniu, ale raczej podczas słynnej moskiewskiej rozmowy Stalina i Churchilla o procentach wpływów z października 1944 r. (na Węgrzech: 50 % dla Sowietów i 50 % dla Wielkiej Brytanii)?

s. 42 – „Polska i Węgry należały po wojnie do dwóch różnych obozów”; odwrotnie, do różnych obozów należały w trakcie wojny, a po niej miały tylko inny status, dość formalny – państwa zwycięskiej koalicji i państwa pokonanego (oba w jednym „obozie” – sowieckiej strefie dominacji);

s. 42 – to nie Węgry podpisały w styczniu zawieszenie broni, tylko tzw. rząd debreczyński (dwuwładza);

s. 43 – propozycję otwarcia placówki przyjął nie „przedstawiciel dyplomatyczny”, tylko rząd, o czym ten przedstawiciel poinformował;

s. 53 – pracownicy byli „przeładowani pracą” [?]

s. 57 – „złowieszczo... odebrane” [?]

s. 58 – „rozczarowanie... bolesne” [?]

s. 64-66, 90 – proszę nie przesadzać z tym wpływem Węgier na rozstrzygnięcia konferencji pokojowej i granice Polski;

s. 65 – uroczystości „Dnia Chłopa”; a co z „Babami”? raczej: „Dnia Oracza”, „Dnia Rolnika”;

s. 68, przyp. 39 – „Zdecydowana większość Węgrów posiadała dwa oblicza” [?]

s. 70 – „Wstrzeźliwość prasy węgierskiej była zastanawiająca”; A to dlaczego? Przecież Węgrzy byli przeciw korygowaniu granic na niekorzyść państw pokonanych;

s. 71 – przecież w tym spotkaniu zapewne wzięło udział kilka osób, a rezolucja była zawczasu przygotowana. Takie raporty o triumfach Placówki wymagają krytycznego podejścia;

s. 74 – Edvard Bevin; A kto to? Ja znam tylko Ernesta Bevina;

s. 76 – to rzeczywiście był „jasny sygnał”, ale wskazujący, że może nie być konferencji pokojowej z Niemcami;

s. 77 i inne – jak można gazetę „Új Szó” traktować jako węgierską? To tak, jakby „Nowiny Kurier Warszawski” traktować jako organ rządu RP;

s. 90 – „Badacz z ostrożnością i sceptycyzmem musi czytać raporty polskiej placówki...”; zgoda, ale to uwaga podsumowująca, która powinna znaleźć się w *Zakończeniu*;

s. 92 – „Dla podkreślenia znaczenia... przybyła Izabela Czermakowa” [?]

s. 95 – sprawa układów o przyjaźni to ani inicjatywa polska, ani węgierska, tylko rozwiązanie narzucone przez ZSRR;

s. 101 – „w trzeciej warstwie znajdował się współpracownik” [?]

s. 106 – „W pierwszym okresie swojej działalności... przychodziło 60-100 osób dziennie” [?]

s. 112 – „Organizowano specjalne imprezy, na których omawiano pewne zagadnienia” [?]

- s. 116 – „przycaczano przemowy” [?]
- s. 117 – „pewnych konkretnych kroków” [?]
- s. 118 – Zdaniem Autorki kardynał Mindszenty był „kontrowersyjny”. Czy dlatego, że bronił pryncypiów i nie wykazywał uległości wobec komunistów?
- s. 120 – komuniści nie dlatego nie obawiali się wyborów, że nie mieli „wrogów politycznych”, ale dlatego, iż całkowicie kontrolowali sytuację i na Węgrzech a.d. 1948 nie było szans na żadne uczciwe wybory;
- s. 162 – „musiała przerazić”, „opanować znajomość” [zwroty]
- s. 178 – „wiadomość o błędach [!] popełnionych przez Stalina” [?]
- s. 179 – relacje opozycji z władzą pod koniec 1955 r. pogorszyły się [?] a wcześniej co, były dobre?
- s. 182 – „Na przykład plewa” [?] przecież „Plewa” to nazwisko;
- s. 213 – „listy węgierskich studentów”; by uniknąć dwuznaczności, raczej „spisy węgierskich studentów”.

Konkluzja.

Przedstawiona do oceny praca ma niezaprzeczną wartość w zakresie dokumentacyjnym, porządkującym i systematyzującym obszerny materiał faktyczny, dobrany z reprezentatywnych źródeł. Jej walor interpretacyjny, komentarzowy oceniam równie pozytywnie. Jest to publikacja oryginalna, bez wątpienia spełniająca kryteria rozprawy doktorskiej. Uzupełnia w istotnym stopniu dotychczasowy stan badań. Z przekonaniem rekomenduję ją jako podstawę dalszych stadiów przewodu doktorskiego.

Zgłoszone przeze mnie uwagi mają na ogół charakter drugoplanowy bądź dyskusyjny. Sformułowałem je w nadziei, że mogą być przydatne jako propozycje do przemyślenia przy dalszej pracy nad maszynopisem – z perspektywą jego wydania w formie książkowej, jako monografii.

Warszawa, 22 maja 2017 r.

